

Historia Kościoła Gdańskiego cz. – 11

OKRES PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po II wojnie światowej na terenach Polski doszło do konfrontacji Kościoła Katolickiego z komunizmem, jego ideologią, ustrojem i koncepcją państwa świeckiego o wymiarze ateistycznym.

Na początku 1945 roku do Gdańska zbliżał się sowiecki front. W nietkniętych wówczas jeszcze zniszczeniami wojennymi świątyniach diecezji gdańskiej pracowało 72 kapłanów. Mimo bezpardonowej walki z polskością, aż 18 kapłanów deklarowało pomoc duszpasterską na miejscu do końca swojego życia.

W marcu 1945 roku broniony przez Niemców Stary Gdańsk został kompletnie zrujnowany podczas ostrzału artyleryjskiego. Poważnie zostały zniszczone kościoły: św. Józefa w Śródmieściu i Matki Boskiej Bolesnej na Dolnym Mieście. Ocalał wprawdzie kościół św. Brygidy, ale zaraz po zajęciu miasta przez wojska sowieckie został przez nich spalony. Również inne świątynie zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone. Prawie bez szwanku po działaniach wojennych wyszedł kościół św. Mikołaja wraz z całym bogatym wyposażeniem. Zniszczeniu uległy też kościoły, które wówczas należały do protestantów z najszacowniejszym wśród nich Kościołem Mariackim.

Wojska sowieckie zachowywały się w Gdańsku jak w zdobytym mieście wroga. Do dantejskich scen doszło w parafii katedralnej w Oliwie. Do uszkodzonej podczas działań wojennych katedry spędzono okoliczną ludność. Przez kilka dni w świątyni trwały masowe gwałty i zbezczeszczenia. Nie oszczędzono także krypty z grobami opatów oliwskich. Trumny zostały rozbite i ograbione z wartościowych przedmiotów. Także inne miejscowości diecezji gdańskiej bardzo ucierpiały od wojsk sowieckich. Świątynie, tak katolickie, jak i protestanckie zostały ograbione i zniszczone. Kilku diecezjalnych księży niemieckich pojmano i wywieziono do sowieckich obozów jenieckich, gdzie zginęli. Ośmiu innych zmarło przedwczesną śmiercią naturalną.

Kilka dni po ustaniu działań wojennych zaczęli do Gdańska przybywać pierwsi polscy księża z głębi kraju. Najczęściej byli to księża – zakonnicy. 8 kwietnia do Gdańska przybył, jako jeden z pierwszych jezuita o. Brunon Pawelczyk – późniejszy proboszcz parafii św. Krzyża i kościoła św. Andrzeja Boboli we Wrzeszczu (były niemiecki kościół protestancki). 11 kwietnia (a może wcześniej) przybył opat cystersów o. Benedykt Biros wraz z o. Eugeniuszem Komosą. Wśród księży – „pionierów” znaleźli się także dominikanie, reformaci i księża diecezjalni.

Po wojnie wielu świątyń w ogóle nie odbudowano, a odbudowa niektórych trwa po dzień dzisiejszy. Do nieodbudowanych należy zaliczyć szpitalny kościół św. Ducha i kościół pw. Zbawiciela, a wśród odbudowywanych po dzień dzisiejszy to kościoły: św. Jana i św. Piotra i Pawła.

Latem 1945 roku, w związku z postępującym wysiedlaniem ludności niemieckiej i napływu ludności wysiedlanej z polskich Kresów Wschodnich, zaczęto stopniowo przejmować parafie. Gdańsk stawał się ponownie nie tylko miastem polskim, ale i katolickim. Mimo zajęcia miasta przez wojska sowieckie biskup gdański Karl Maria Splett pozostał w Gdańsku i nadal próbował rządzić diecezją. Należy podkreślić, że bardzo umiejętnie starał się łączyć troskę o pozostających wciąż w mieście katolików niemieckich z interesem masowo przybywających ze Wschodu katolików polskich. Zgłaszającym się do niego księżom polskim przydzielał opuszczone, a w miarę jeszcze całe kościoły ewangelickie. Parafie katolickie, po wysiedleniu wraz z wiernymi kapłanów niemieckich obsadzał Polakami. Jeżeli zdarzyło się, że niechętnie oddawał kościoły parafialne polskim zakonnikom, to wiązało się to raczej z chęcią pozostawienia tych parafii w rękach duchowieństwa diecezjalnego niż z okazywaniem niechęci Polakom.

Gdy w sierpniu 1945 roku biskup Splett pomimo rozporządzenia władz polskich nie opuścił Gdańska i pozostał w Oliwie, został aresztowany i po pokazowym procesie został skazany za antypolską działalność podczas wojny na osiem lat więzienia. Cały wyrok sądowy bp Splett spędził w bardzo ciężkich warunkach więziennych. Nawet po odbyciu wyroku nie wypuszczono bp Spletta z kraju. Stało się to dopiero w 1957 roku, kiedy to wyjechał do Niemiec. Do śmierci w 1964 roku nie zrzekł się godności biskupa gdańskiego. Do tego też momentu nie można było powołać nowego gdańskiego biskupa.

Na nowych terenach Polski północnej i zachodniej prymas polski kard. August Hlond, na mocy specjalnych uprawnień udzielonych przez Stolicę Apostolską, mianował 15 sierpnia 1945 pięciu administratorów apostolskich w Gdańsku, Olsztynie, Gorzowie, Wrocławiu i Opolu. W Gdańsku administratorem apostolskim został ks. infułat Andrzej Wronka, który objął rządy w diecezji 4 września 1945 roku. Nominacji tej nie chciał uznać Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, który legalizował nową komunistyczną władzę w Polsce. Sytuacja na linii: rząd – Kościół uległa dalszemu zaognieniu, gdy w tym samym miesiącu został zerwany konkordat pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Za pretekst nowym rządowi polskiemu posłużyła sytuacja z bp. Splettem w diecezji gdańskiej. W zaistniałej sytuacji nie było mowy o uładowieniu spraw kościelnych w nowych granicach Polski. Diecezja gdańska nadal pozostawała poza granicami metropolii gnieźnieńskiej, chociaż jej administrator, ks. infułat Andrzej Wronka, na razie tolerowany na tym stanowisku przez władze, czynnie uczestniczył we wszelkich pracach episkopatu polskiego. Do marca 1946 roku ks. A. Wronka zarządzał dwiema diecezjami, gdańską i pelplińską, aż do czasu, gdy powołano ordynariusza w Pelplinie – ks. bpa Kazimierza Kowalskiego. Administrator apostolski przeniósł się wówczas do Oliwy. W tym czasie w diecezji gdańskiej administrator apostolski dysponował 25 „starymi” – przedwojennymi kapłanami, z których 7 wyjechało do Niemiec. Oprócz tych kapłanów, diecezji przybyło 30 nowych kapłanów, najczęściej zakonników. Liczba księży diecezjalnych ulegała powoli powiększeniu. Według stanu na rok 1949, przybyło 11 kapłanów z archidiecezji lwowskiej, czterech z wileńskiej, pięciu z pińskiej i trzech z łuckiej.

Kapłani postawieni na czele parafii przystąpili do organizowania w nich duszpasterstw, odbudowy zniszczonych świątyń i budynków parafialnych. Zrujnowane i wypalone kościoły długo jeszcze świeciły wojennymi ranami. Doszczętnie wypalony przez Rosjan kościół św. Brygidy oddano w zarząd ojcom dominikanom. Prace zabezpieczające Kaplicę Królewską rozpoczęto w 1946 roku. Kościół św. Józefa czekał na nowych gospodarzy do 1949 roku, kiedy to przejęli go ojcowie oblaci. Wiele świątyń utraconych przez Kościół katolicki podczas reformacji zostało przez niego w tym czasie odzyskanych.

Początkowo władze sprzyjały przejmowaniu świątyń, lecz nie było to pełne przekazywanie prawa własności. Zgodnie z ustawą o przejęciu dóbr niemieckich kościoły te stawały się własnością państwa, a katolikom były oddane jedynie w zarząd i użytkowanie. Jako jedne z pierwszych uzyskali kościoły św. Trójcy i św. Anny franciszkanie konwentualni. Władze nie pozwoliły jednak zająć budynków dawnego klasztoru, w którym jeszcze w XIX wieku umieszczono Muzeum Miejskie (obecnie Muzeum Narodowe). W 1946 roku oficjalnie został przekazany katolikom bardzo zniszczony kościół Mariacki, a jezuitom przekazano kościół św. Bartłomieja. Pallotynom przekazano kościół św. Elżbiety. Wcześniej z tych świątyń musiał zrezygnować ich dotychczasowy właściciel – Ewangelicki Kościół Unii Staropruskiej, który reprezentowali nieliczni wówczas polscy ewangelicy. Przejęcie tych kościołów przez katolików było dla ewangelików jedynym ratunkiem od ostatecznej zagłady i desakralizacji. Pomimo tego protestanci nie zrezygnowali jednak od razu ze wszystkich świątyń. Kościół św. Jana był długo obiektem sporów pomiędzy katolikami a ewangelikami. W 1945 roku plebanię kościoła św. Jana przyznano siostrze zakonnej. O kościół św. Piotra i Pawła ubiegali się Kościół Ewangelicko-Reformowany i Kościół Prawosławny oraz Kościół Rzymskokatolicki – ojcowie zmartwychwstańcy. W tym wypadku świątynię przyznano

ewangelikom. Wkrótce jednak musieli z niej zrezygnować, gdyż nie byli w stanie odbudować świątyni.

W latach 1945-46 katolicy przejmowali w zarząd i użytkowanie dawne kościoły ewangelickie również w innych częściach miasta, będące w dobrym stanie i nadające się do posługi wiernym. W Nowym Porcie w ten sposób uzyskali kościół ojcowie reformaci, na Oruni – salezianie, we Wrzeszczu – jezuici i duszpasterstwo wojskowe, w Oliwie – cystersi i diecezja gdańska.

Na terytorium diecezji doszły do tego jeszcze świątynie w Krakowcu, Sobieszewie (saletyni), w Przywidzu, w Lubiewie oraz w Sobowidzu.

Kaplica Królewska została poświęcona ponownie po odbudowie w 1948 roku, kościół św. Elżbiety w roku 1949, kościół św. Józefa w roku 1953. Kościół Mariacki oddano częściowo do użytku w roku 1955, a całkowicie w 1957 roku. Odbudowa pozostałych świątyń trwała znacznie dłużej. Komunistyczne władze, po krótkim okresie pozornego sprzyjania odbudowie zaczęły po 1948 roku mnożyć trudności. Administratorowi apostolskiemu, ks. Wronce udało się jeszcze przysposobić kilka kaplic do pracy duszpasterskiej. Na Chełmie w 1947 r. powstała parafia Podwyższenia Krzyża Świętego z dawną kaplicą cmentarną jako kościołem parafialnym. Na Stogach, dawną restaurację przebudowano na tymczasową kaplicę pw. Świętej Rodziny, która także służyła jako kościół parafialny od 1948 roku. Księża zmartwychwstańcy znaleźli miejsce dla kaplicy przy ulicy Polanki w 1948 roku. Łącznie do 1951 roku powstało 12 nowych parafii.

Z początkiem 1948 roku rozpoczęło się łączenie partii PPR i PPS w jedną partię PZPR. We wszystkich tzw. krajach Demokracji Ludowej rozpoczęła się wówczas jawna stalinizacja wszelkich przejawów życia społecznego i politycznego. Od tego roku rozpoczęły się prześladowania i aresztowania szczególnie niepokornych kapłanów. Przykładem był aresztowany w 1948 roku za swoją AK-owską działalność w przeszłości proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu ks. dr Józef Zator-Przytocki. Bardziej zdecydowany, antykościelny kurs zaznaczył się jeszcze bardziej po 1951 roku. Jednym z jego przejawów stało się przejście pod przymusowy zarząd państwowy charytatywnej organizacji kościelnej „Caritas”, w tym również jej gdańskich oddziałów, które funkcjonowały niemal w każdej parafii.

26 stycznia 1951 roku władze PRL, pod pretekstem nie przeprowadzonej pełnej „normalizacji” stosunków na Ziemiach Zachodnich i Północnych, odsunęły od sprawowania swoich urzędów w tutejszych diecezjach wszystkich administratorów apostolskich, w tym również ks. infułata Andrzeja Wronkę. Na jego miejsce, w randze zaledwie wikariusza kapitulnego, powołany został, w sposób niezupełnie kanoniczny, ks. infułat Jan Cymanowski, dotychczasowy proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu w Siedlcach-Emaus. Nominację tę dopiero po jakimś czasie zatwierdziła Komisja Główna Episkopatu Polski z prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele. W tym czasie rozpoczął się najczarniejszy okres rządów stalinowskich w Polsce. Rozwiązywano zakonne zakłady opiekuńcze, zamykano nowicjaty niższych seminariów, zakazano budowy nowych obiektów sakralnych, rugowano religię ze szkół, próbowano usunąć wiarę z życia codziennego i obyczajów, następowały dalsze aresztowania kapłanów.

Dla diecezji gdańskiej najdotkliwszy był zakaz odbudowy świątyń. Tego rodzaju restrykcje spotkały franciszkanów ze św. Trójcy i karmelitów ze św. Katarzyny. Wiele innych kościołów nadal leżało w gruzach i nie można było doczekać się na ich przejście i ich odbudowę. Na łaskawszy kurs wobec kościoła katolickiego trzeba było czekać do października 1956 roku.

Hubert Bartel wg „1000 lat gdańskiego kościoła” Sławomira Kościelaka

zdjęcia z albumu „Gdańsk” Marii i Andrzeja Szypowskich wydanie z 1978 roku